

Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami "Gwiazdka Niedzielną", "Rolnikiem i Przemysłowcem" i "Aniołem Stróżem". — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres: "Gazeta Gdańska", Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W piątek Barnabasa ap.
W sobotę Jozuego, Onufrego wyzn.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 39 zachód 8 20
Dziś wschód księżyca 1 21 zachód 1 16

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Siódmy Zjazd

Towarzystw Przemysłowych okręgów zachodnio-pruskich odbędzie się w niedzielę 20 czerwca r. b. w Chelmie. Z zjazdem tym połączony będzie zjazd i popis kółek śpiewackich.

Szczegóły programu niedługo się ogłosi. Spodziewać się należy, że jak wzmogły się w roku ubiegłym praca i ruch w towarzystwach naszych przemysłowych, tak i te towarzystwa okażą zrozumienie ważności Zjazdu, i bez wyjątku udział wezmą. Upraszam wszystkie Towarzystwa przemysłowe, jak i inne, mające chęć wzięcia udziału, ażeby jak najprędzej do mnie się zgłosiły i podały liczbę członków, którzy udział wezmą.

Mam nadzieję, że każdy członek Towarzystwa przemysłowego będzie uważał za obowiązek stawienia się na Zjeździe.

Również upraszam Kółka śpiewackie, ażeby się do mnie zgłosiły i podały tekst pieśni, które śpiewać będą.

Tuchola, dnia 14 maja 1909.

Dr. Karasiewicz.

Anglia i Niemcy przed wojną?

W ostatnim czasie wszyscy najwplywowsi politycy i generałowie angielscy przestrzegają naród angielski przed

niebezpieczeństwem, jakie mu zagraża od strony Niemiec. Przed kilku tygodniami największy współczesny wojownik angielski lord Roberts, pogromca burów, starał się udowodnić, że Niemcy są dla Anglii wielkim niebezpieczeństwem, i że Anglia od strony morza jest zagrożona, stąd jak prorok wezwał naród angielski do zbrojenia się, ażeby w razie potrzeby zastano go czuwającym. A obecnie przemówił dawniejszy prezes angielskich ministrów i dawniejszy minister spraw zagranicznych Roseberry. Na uroczystej, urzędowej na cześć wszechangielskiej konferencji dziennikarskiej wygłosił mowę, w której podniósł, że takiego położenia politycznego, w jakim się Europa obecnie znajduje, nie przypomina sobie. Z jednej strony jest ono pokojowe, z drugiej jednak bardzo groźne. A tym czynnikiem, który takie położenie w Europie wytworzył, są Niemcy, które potajemnie, ale za to tem usilniej zbroją się na morzu, ażeby z czasem zmierzyć się z potęgą angielską, i zdruzgotać ją. Mowa Roseberry'ego wywołała w całym świecie ogromne wrażenie, a to dla tego, że ten polityk nchodził dotąd za wielkiego przyjaciela Niemiec, od których do ostatnich czasów niczego złego nie przypuszczał. Gdy był prezesem angielskich ministrów, uprawiał politykę pokojową, i był przeciwnikiem wszelkiego zbrojenia się. Każdy więc, widząc taką zmianę u tego polityka, powiada sobie w duszy, że chyba źle być rzeczywiście musi, skoro tacy pokojowi ludzie trąbią na alarm. Najwplywowsza amerykańska gazeta „New York Herald“ powiada: „Lord Roseberry głosi prawdę. Przed narodem, tak potężniejącym, jakim są Niemcy, musi każde inne mocarstwo mieć się

na baczności“. Inne amerykańskie piśma przyznają, że takie mowy, jak ostatnia mowa Roseberry'ego muszą powiększać przepaść pomiędzy obydwojma narodami, i oswajając je powoli z wojną.

Niemcy przyznają również, że położenie staje się coraz niebezpieczniejsze. Podobne jest ono do położenia, wytworzonego po wojnie Prus z Austrią. Po zwycięstwie wojsk pruskich pod Sadową w 1866 rozpoczęła się Francja niepokoić wzrostem potęgi państwa pruskiego, i sprzymierzonych z nim państw niemieckich. Od tej też chwili rozpoczęła się we Francji agitacja za wojną, która w cztery lata później doprowadziła do owej krwawej rozprawy, która na polach Sedanu zdruzgotała potęgę Francji i sprowadziła przyszłą potęgę niemiecką. Tak jak wówczas Francja, tak w obecnym czasie szczególnie Anglia za wojną z Niemcami, i w końcu nagromadzi tyle eksplozyj, że będzie jeno iskry potrzeba, ażeby rozpętać nową okropną wojnę, tym razem na morzu. Że Anglia prze do wojny, na to wskazują rozmaite oznaki. Przede wszystkim podpada, że zbroi się wprost z gorączkowym pospiechem, i agituje potajemnie wśród państw zamorskich, nad którymi sprawuje zwierzchność, ażeby w zbrojeniach jej pomagały. Bez skutku owe angielskie nawoływania o pomoc niepozostały, bo oto donoszą z Kanady, że rząd tamtejszy postanowił wybudować 8 wielkich krążowników, z którymi może w danym razie przyjść w pomoc flocie angielskiej.

Francja, skrycie z Anglią sprzymierzona, buduje również 45 wielkich pancerników, a to samo czynią Włochy, które tak, jak się rzeczy obecnie mają,

napewno Niemcom pomagać nie będą, jeno są w zмовie z potęgami angielską i francuską.

Niemcy, przywołując na pamięć pogruhotanie potęgi francuskiej podczas krwawej francuskiej wojny, chcą niejako powiedzieć, że podobnie może pójść i anglikom na morzu, że więc i z ich potęgą może się skończyć podobnie, jak z francuską przed 38 laty. Nie wiemy, jak będzie, bo o tem, jak się wojna pomiędzy Niemcami a Anglią mogłaby zakończyć, może wiedzieć jedynie Bóg sam. O ile jednak ludzkim rozumem można sprawę osądzić, przyjąć można za pewnik, że tym razem wojna nie rozgrywałaby się jedynie pomiędzy Niemcami a Anglią. Tym razem Austria stanie po stronie Niemiec, a conajmniej Francja po stronie Anglii. A niewątpliwie i reszta państw europejskich temu mocowaniu bezczynnie by się nie przypatrywała.

Niech nas Opatrzność przed wojną uchroni, bo chyba starzy ludzie doświadczyli jej skutków, i wiedzą, jakich okropnych klęsk jest ona przyczyną. Jeżeli jednak siłą nieubłaganego biegu wypadków dziejowych nastąpi, natenczas będzie to mocowanie się olbrzymów o przyszłe panowanie na morzu. Będzie się rozchodziło o to, czy jak dotąd Anglia, czy Niemcy będą miały pierwszeństwo na morzu. Gdyby Niemcy wyszły zwycięsko, wówczas stanowiłyby największą, poniekąd niepokonaną potęgą na świecie.

Męczeństwo unitów w Dumie rosyjskiej.

Zeszłej soboty wniesiono w Dumie prawo o przechodzeniu z jednego wy-

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Nazywasz Korrassandego głupim a wierzysz mu, jednak kto wie, czy on cię nie wyprowadził w pole! Kto wie, czy on ci prawdę powiedział.

— Korrassandi jest uczciwy i wiadomoś, jaką mi udzielił, zaprzysiągł na brodę proroka, Wasza Wysokości. On nie dopuści się żadnego fałszu. Wziąłem go ze sobą do meczetu Kassim i tam musiał mi swoje słowa raz jeszcze powtórzyć. Powiedział tedy prawdę.

— Mów prędko, co ci powiedział?

— Książę Saladyn przez znaczny przeciąg czasu i zupełnie spokojnie przebywał w jego domu. Korrassandi go wychowywał i pielegnował, płakał na wspomnienie nim, gdyż, jak mówił, małego księcia pokochał, jak własne dziecko. Wtem, pewnej nocy, powrócił nieco później jak zwykle do domu i znalazł próżne łóżko małego księcia. W swej rozpaczce latał na wszystkie strony jak obłąkany i załamywał ręce. Książę Saladyn jednak znikł bez śladu. Nakoniec po długich poszukiwaniach odkryłem, że jeden oficer seraju owej nocy otrzymał zlecenie....

— Dla czego ociągasz się z powiedzeniem?
— Obawiam się twego gniewu, wy-

buchu twego bólu, jaśnie oświecony panie i księciu. Korrassandi nie wiedział o tem dokładnie. Jeden oficer seraju otrzymał zlecenie... księcia Saladyna udusić...

— Udusić... przeczuwałem to... ja wiem, czyja to robota — zawołał Murad zrozpaczony — chłopca, mego ulubieńca, udusić...

— Czy to nastąpiło, Korrassandi nie wiedział.

— Jak i to może nie nastąpiło, że Saladyn niepilnującemu słudze skradziony został? Jednak biada temu, kto tego czynu dokonał i mego ulubieńca zabił. Biada mu, powiadam. Muszę wiedzieć jego nazwisko.

— Korrassandi właśnie się o nim dowiedział.

— O to mi też chodzi. Kto to jest?
— Młody oficer Zora-bej.

— Zora-bej się zowie, to mi wystarczy. Dobrze więc, teraz jest wieczór, muszę tego beja poszukać i własną ręką go ukarać — zawołał Murad wielce rozgniewany — mój chłopiec uduszony.

— Wasza Wysokość chce sam.

— Natychmiast udam się do Konstantynopola... do seraju.

— Rozważ tylko dobrze Wasza Wysokości, że będą nas ścigać i śledzić — starał się ostrzedz Heszam.

— Ten muszyr Izzet jest wszędzie, masz rację — rzekł książę Murad.

— A skoro on Waszą Wysokość i mnie zobaczy, gdy zauważy kogo szu-

kamy, natychmiast zda o tem raport — ciągnął dalej Heszam.

Murad tupnął silnie nogą.

— A jednak ja muszę mieć pewność, co się stało z moim ulubieńcem — zawołał do najwyższego stopnia wzburzony.

— Miałbym sposób, jaśnie oświecony panie i księciu.

— O jakim myślisz sposobie?

— Wielki sultan Soliman zwykł był przebrany wchodzić między lud.

— Rozumiem, sądzisz więc, że i ja powinienem przebrany opuścić Terapię w pomroce wieczora.

— Tylko w ten sposób uda nam się przebyć drogę, bez zwrócenia na siebie uwagi.

— Wszakże mnie nie znajda.

— Wasza Wysokość udasz się tego wieczora napozór wcześniej jak zwykle do swoich sypialnych pokoi. Będę tam czekać z ubraniem Kapidzi-baszy, których kilka zupełnie nowych znajduje się na górze w garderobie. Wasza Wysokość włoży na siebie to ubranie i opuści ze mną pałac.

— Stało się. Mamy już wieczór. Spiesz się i przygotuj uniform — rozkazał książę.

Heszam opuścił salon.

Zaraz potem zadzwonił książę Murad. Zbiegli się słudzy.

Rozkazał im, poświecić sobie do sypialnych pokoi. Późem udał się kurytarzami swej oficyny do owej

części, w której mieścili się kobiece pokoje.

Tu uwolnił na dzisiejszy wieczór i noc swoich służących. Heszam czekał na niego w przedpokoju.

Przyniósł ze sobą lekki uniform Kapidzi-baszy i pomagał księciu go włożyć.

W tem przebraniu nikt nie mógł go poznać w pomroce wieczornej.

Heszam i przebrany książę wrócili niepostrzeżeni z sypialnego pokoju do kurytarza pałacu i opuścili takowy i zdawało się, że nikt nie przeczuwał, że książę Murad zrobił tajemną wy-cieczkę.

Jedyna okoliczność, jak w otoczeniu księcia poddanych muszyna Izzeta uderzyła, który zawsze w pałacu księcia się znajdował, było wyjście o tak późnej godzinie Heszama przy boku jakiegoś Kapidzi.

Szpieg ostatniego wprawdzie nie widział, nie mógł się jednak zdradzić swoją nieuwagą. Najprawdopodobniej ów Kapidzi-basza przybył do pałacu z jakimś zleceniem i gdy Kapidzi takowy teraz w towarzystwie slugi opuścił, muszyr uznał za potrzebne przesłać raport o tym wypadku swemu rozkazodawcy.

Książę Murad i Heszam udali się na brzeg, wsiedli do łodzi i kazali się przewieźć pod seraj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

znania na drugie. Prawo to ma złągodzić ostre przepisy, które obecnie istnieją przy przechodzeniu z prawosławia na inne wyznanie, przedewszystkiem przy przechodzeniu z prawosławia na katolicyzm. W toku obrad poruszono także sprawę unitów na Podlasiu, których męczeńską historię zna z nas z pewnością niejedyn. Otóż terazniejsi narodowcy rosyjscy lękają się, że gdy nastąpią w Rosyi lepsze czasy dla wiary katolickiej i innych wyznań, że wówczas przedewszystkiem unicy przechodzące tłumnie na wiarę katolicką. Taką obawę przedewszystkiem wyraził prawosławny biskup chełmski Eulogiusz, który oświadczył, że od czasu nastania konstytucji w roku 1905 150 tysięcy unitów przeszło już na wiarę katolicką, a gdy religię katolicką zrówna się zupełnie z prawosławną, wówczas będzie pod tym względem gorzej jeszcze. I pod politycznym względem będzie zupełnie równoprawnienie wiary katolickiej z prawosławną szkodliwe dla państwa rosyjskiego. Gdy bowiem polacy będą mieli zupełną swobodę religijną, wówczas staną się tem większymi wrogami Rosyi przedewszystkiem dla tego, że ta Rosya nie jest katolicką.

O krzywdach, jakie wyrządza rząd rosyjski katolikom, a przedewszystkiem unitom, rozwiódł się w długiej mowie poseł polski, p. Parczewski. Mówiąc o unitach, powiedział poseł polski, że celem zniesienia unii wysyłano wyprawy oddziałów wojskowych, rozstrzelano biedny lud podlaski, który okazał się iście bohaterskim. Na Podlasiu, gdzie unicy mieszkają, niema nawet takiej wolności, jaka istnieje w protestanckich Niemczech.

Po p. Parczewskim zebrał głos poseł liberałów rosyjskich, życzliwych polakom, Karaulow i nakreślił krwawy obraz nawracania polskich unitów na wiarę prawosławną. Powiedział on pomiędzy innemi tak:

„Przewielebny Eulogiusz zapomniał nam powiedzieć o przyczynach gromadnego odpadania wiernych od cerkwi, gdy w ciągu tygodnia porzuciło prawosławie około 150 tysięcy osób, bo nie powiedział, że w ciągu lat trzydziestu, do ukazu kwietniowego, Chełmszczyzna przeszła z unii na prawosławie nie pod wpływem kazań, lecz pod nahażkami dragonów; zapomniał powiedzieć, że głównym misyonarzem prawosławnym był pułkownik dragonów pochodzenia niemieckiego, a wyznania luterskiego, Stein; zapomniał powiedzieć, że tam się krew przelewała, że nahażkami zabijano niemowlęta na rękach opornych matek; zapomniał powiedzieć, że w ciągu lat 30 prawosławie utrzymywało się surowemi środkami policyjnymi i procesami karnymi. Procesów karnych było tak wiele, że departament karny senatu prosił radę państwa, ażeby zaprzestano niegodziwości, paraliżujących pracę senatu, Eulogiusz zapomniał również powiedzieć, że w roku 1883 prawosławni kładli się na szyny, ażeby zatrzymać pociąg, wiozący nuncjusza papieżkiego Vanuttelliego, jadącego na koronację do Moskwy. Błagali Jego Eminencję, ażeby uprosił cesarza rosyjskiego, aby pozwolił im powrócić do dawnej wiary. Wszystkiego tego przewielebny Eulogiusz zapomniał i dziwi się wypadkom roku 1905“.

Tak mówił poseł liberalny Karaulow. Rządowcy, którzy tych wyrzutów słuchać nie chcieli, przerywali mówcy strasznymi okrzykami, wołając: „Łżesz, kłamstwo!“ Biskup prawosławny Eulogiusz tak był rozgoryczony, że liberałów nazwał obłudnikami i faryzeuszami. Gdy przewodniczący baron Meyendorff powołał go za obrazę do porządku, wówczas zapanowała taka wrzawa, że słów wcale słyszeć nie było można. Rządowcy, oburzeni na Meyendorffa, poczęli wołać: wyrzucić Niemców, niemieckie frace itd. Meyendorff jest bowiem nadbałtyckim Niemcem i na dobitkę lutrem. Rządowców strasznie się nie widziało, że luterski prezydent mógł prawosławnego biskupa powoływać do porządku. W końcu musiano posiedzenie przerwać, ponieważ hałaśnicy na sali nie mogli się uspokoić.

Marszałek Dumy Chomiakow na niedzielnym posiedzeniu udzielił rządowcom z powodu niebываłego skandalu surowej nagany, oświadczaając, że podobnego zajścia nie było dotąd jeszcze w Dumie. Tak oto skończyły się obrady nad

omawianiem męczeństwa unitów w granicach państwa rosyjskiego.

W jaki sposób zwolnić się można od płacenia kosztów sądowych?

Nie każdemu wiadomo, że można się uwolnić od płacenia kosztów sądowych. To też lud polski, dotąd płacił i płaci niepotrzebnie w licznych wypadkach kosztu, wynikające z własnych lub cudzych procesów.

Serce się kraje na widok, gdy człowiek taki ostatni swój dobytek poświęci na kosztu lub nawet się zapożycza, byle tylko zapłacić zaliczkę adwokatowi, bądź też w sądzie samym. Zwracanie uwagi osobie takiej niewiele co znaczy, bo dotyczy się tylko jednostki, a tu nie chodzi o jedną lub kilka osób, lecz o całe masy narodu, które w tym kierunku cierpią.

Trzeba przeto przemówić w artykule do rozsądku i do zastanowienia się.

Chwila obecna jest bardzo stosowna, bo z kieszeni ludu żąda się wiele.

Przedewszystkiem bywa robotnik teraz znacznie więcej niż dawniej pociągany do podatków. Oszczędzać należy przeto tam, gdzie jeszcze można, a już zupełnie unikać należy wydatków takich, które najmniejszej nie przynoszą korzyści. Takich zaś wypadków jest dużo i to w sprawach, gdzie się rozchodzi o obrazę czyli obelgę.

Tych spraw — rzecz dziwna, ale prawdziwa — mają właśnie ludzie biedni, zagrodnicy, robotnicy i mali rzemieślnicy daleko więcej niż ludzie bogatsi.

Każdy bowiem przekonać się o tem może, kto tylko pójdzie do sądu, gdy są terminy. Pełno tam naszego ludu, procesującego się aż do upadłego.

O obrazę czyli obelgę skarżą się przeważnie kobiety. Tu mężczyzna koniecznie powinien zagrozić wybrykom,

O cóż bowiem proces toczy się głównie? — O nic więcej jak o plotki. We wsi naprzykład był ogień, spaliła się chałupa. Sejmują naturalnie nad tym wypadkiem kobiety i wyłania się z tego podejrzenie.

Pociągnąć tylko którą — jak to mówią — za język, a już obraza dokonana.

Jedna rzuci podejrzenie półsłówkami, druga zaś doda swoje zdanie, natomiast trzecia z całą pewnością twierdzi, że właściciel chałupy spalił.

Tak dzieje się niestety bardzo często. Byłoby to zresztą wypadkiem większego znaczenia, ale nieraz padają słowa obrazy (obelgi) z zupełnie małych powodów. Kury i dzieci wielką tu rolę odgrywają.

Przejdzie — przypuśćmy tylko — kokoszka przez płot na drugą stronę — a już ci zaraz dzieciaki rzucają kamieniami. Starsi widząc to, przychodzą w pomoc, wszczynają się kłótnia i nierazko bijatyka. Potem następuje włóczenie się po sądach.

Takim popędliwościom zapobiedz należy. Żyć trzeba w zgodzie i być wyrozumiałym, a można się ustrzedz nieprzyjemnego procesu i wielkich z tego powodu wydatków.

Wiedzieć bowiem należy, że procesy o obrazę (obelgę) lub bijatykę są nadzwyczaj drogie. Po wytoczeniu tak zwanej skargi prywatnej, płacić trzeba zaliczki sądowej na sam proces około dziesięć marek, a oprócz tego osobno jeszcze świadkowe.

Sąd bowiem bez zaliczki świadków nie pożywa, ponieważ świadkowie żądają za podróż i zmudę wynagrodzenia.

Są też wypadki, że człowiek mimo woli wciągniętym bywa w proces. Cóż więc wtedy robić, by się uchronić od kosztów sądowych? Rada na to taka:

Jeżeli już masz bracie kochany proces — zauważa słusznie „Robotnik“ — to się postaraj o prawo ubogich. Jeżeli cię zelżyli, to urządz się tak, byś na domiar tej zelżywości nie potrzebował sobie od ust odejmować i kosztu płacić. Idź więc na policję i zażądaj poświadczenia, że kosztów sądowych płacić nie możesz (Attest zur Armenrechtsbewilligung).

Na fundamencie poświadczenia staw w sądzie wniosek, aby ci udzielił sądu prawa ubogich — zaliczek żadnych płacić nie potrzebujesz, bo robotnik, jeśli nie posiada majątku, uzyskać to prawo bez trudności może.

Czy proces ma widoki powodzenia,

bada tylko sąd. Policja przy wystawianiu poświadczenia, tego punktu nie ma stwierdzać, bo to do niej nie należy.

W gorszem od skarżyciela położeniu bywa oskarżony w sprawach takich, w których przedmiotem jest obraza (czyli obelga). Oskarżonemu pozwanemu o obrazę (czyli obelgę) sąd prawa ubóstwa nie daje. Oskarżony w tych wypadkach więc także powinien dążyć do zgody, jeżeli tylko w jakikolwiek sposób można, bo proces przyniesie mu może wielką stratę. — To są sposoby, które ustrzedz się można od kosztów sądowych.

Sprawy polskie.

* Cięty aseser! W Berlinie toczył się w sobotę proces, wytoczony polskiemu towarzystwu wyborczemu w Charlottenburgu o rzekome bezprawne urządzenie publicznego zebrania i używanie na niem języka polskiego. Prokurator dowodził w oskarżeniu, że posiedzenia towarzystwa wyborczego nie są wcale publicznymi zebraniem, jeno zamkniętymi posiedzeniami członków, iż Towarzystwo to sprzeciwia się tem samem ustawie językowej, uchwalonej niedawno temu przez sejm pruski. Prokurator wniósł na każdego członka zarządu o karę 50 marek. Obronca oskarżonych wniósł jednak o zupełne uwolnienie oskarżonych, do czego też rząd przychylił się po dwugodzinnych naradach.

Przy tej okazji wniósł prokurator o 50 marek kary porządkowej na adwokata p. Sobieckiego za to, że tenże podczas narady trybunału rozmawiał ze swymi klientami po polsku. Pan adwokat Sobiecki odpowiedział mu na to, że prokurator nie jest na to, ażeby w nieobecności trybunału pozwał siebie na sali sprawować władzę policyjną. Co obronca albo ktokolwiek inny czyni w nieobecności trybunału, to prokuratora wcale a wcale nie obchodzi. Na to cięty prokurator odpowiedział, że na sali sądowej nie wolno inaczej przemawiać, jak po niemiecku, nawet gdy chodzi o rozmowę prywatną.

Przewodniczący sądu widząc niesłuszność po stronie młodego prokuratora, prosił go, ażeby wniosek cofnął, gdy jednak tenże tego uczynić nie chciał, wówczas sąd po krótkiej naradzie wniosek ten odrzucił. Przewodniczący oświadczył, że adwokat może w prywatnej rozmowie ze swymi klientami rozmawiać nie tylko po polsku, ale nawet po chińsku lub hebrajsku.

Sprawa ta będzie miała dla prokuratora jeszcze niemiłe następstwa, bo adwokat p. Sobiecki wnieśli na niego zażalenie do prokuratora.

* Sprawa Rydzyny. „Wielkopolanin“ dowiaduje się z zupełnie pewnego źródła, że sprawa Rydzyny wznowiona będzie.

Pan mecenas Wojciech Trapezyński z Poznania wystąpił imieniem jednego z małoletnich agnatów, ze skargą przeciw układowi zawartemu przez księcia Sułkowskiego, obecnego ordynata na Rydzynie. Skarga doręczoną została sądowi w Lesznie.

Jaki wynik będzie procesu, tego nikt przewidzieć nie może. Możliwość jednak wytoczenia skargi i przyjęcia przez sąd wskazują na to, że przed zawarciem układu musiano rozmaite punkta przeoczyć i nie wyczerpano wszystkich sposobów obrony.

Może też wreszcie w nowym procesie wyjaśni się, jaką rolę w całej tej sprawie odegrał poseł Dziembowski.

Przegląd polityczny.

— Eulenburg tak się rozpiera w wód w Gasteinie, że ludzie się dziwią, że prokurator pruski upatruje w nim wciąż jeszcze bardzo chorego człowieka, którego należy oszczędzać. Ażeby jednak ludzie o sądach pruskich nazbyt źle się nie rozpisywały, wysłano do Gasteinu urzędnika, który ma nad Eulenburgiem czuwać, i domagać się natychmiastowego wydania władzom pruskim na wypadek, gdyby się zbrodniarzowi zachciało może uciec do innych krajów.

— Z Turcyi. W sobotę nastąpiło narzeczenie pomiędzy Bułgarią a Turcją porozumienie w sprawie kolei wschodniej, o którą Turcja z Bułgarią byłaby się bez mała pobila. Jeszcze dwa tygodnie temu gromadziła Bułgaria po-

nowinę wojna przeciw Turcyi, ażeby ją wreszcie zniewolić do podpisania układu, mocą którego kolej ta przechodzi na własność Bułgarii.

— Rząd turecki postanowił wyspy Krety pod żadnym warunkiem nie odstępować Grecyi, na co ta już oddawna zęby ostrzyła.

— Spisek przeciw konstytucji w Turcyi. W Macedonii odkrył rząd turecki szeroko rozgłaszany spisek, złożony z przedstawicieli szczeplu albańczyków, którzy buntują się przeciw terazniejszemu rządowi konstytucyjnym i uznać ich nie chcą. Przyaresztowano już spory zastęp spiskowców, którzy zostaną oddani pod sąd wojenny.

— Na zatarg pomiędzy Turcją a Grecją zanosi się. Rząd grecki zapytał się rządu tureckiego, jakie stanowisko zajmuje w sprawie Krety, i czy nie odstąpiłby takowej państwu greckiemu. Rząd turecki odpowiedział na to, że tego pod żadnym warunkiem nie uczyni, a gdy będzie potrzeba, to potrafi wyspy obronić. To znaczy, że grozi Grecyi wojną na wypadek, gdyby nie zaprzestała agitować za oderwaniem wyspy od Grecyi.

Wiadomości kościelne.

— Francya. Katolicy francuscy podziwiają bohaterską odwagę swych biskupów, z pomiędzy których biskup dycecezyi Montauban, mgr. Marty stanął w obronie dóbr kościelnych, zagrabianych przez rząd francuski, a drugi mgr. Laurans, biskup dycecezyi Cahors, zwalcza śmiało ateizm w szkołach, z których usunięto religię. Biskupi ci nie lękają się żadnych pogróżek, kar ani więzienia wobec bezbożnej propagandy.

— Rzym. (Pielgrzymka u Ojca św.) Dnia 24 maja przyjmował Ojciec św. pielgrzymkę wiedeńską, urządzoną przez tamt. bractwo św. Michała. Na czele pielgrzymki stał sędziwy arcybiskup wiedeński, ks. kardynał Gruscha. Przemowę wygłosił ks. biskup Nagel z Tryestu. Ojciec św. przypuścił wszystkich uczestników pielgrzymki, chociaż była bardzo liczna, do ucałowania ręki. Cesarz austriacki Franciszek Józef nadał Ojcu św. telegram, w którym oświadczył, iż w duchu przyłączył się do owej pielgrzymki. Urządzono ją z powodu kanonizacji św. Klemensa Hofbauera, który był niejako apostołem Wiednia. Morawianie, jego ziomkowie, mieli u papieża posłuchanie już w przededniu owej kanonizacji, dnia 19 maja, i to pod wodzą biskupów z Olomuńca i Berna morawskiego. Dnia 25 maja mieli u papieża posłuchanie pielgrzymi z Francyi i to członkowie katolickiego związku kolejarzy. Stawili się około 800 osób. Pielgrzymi wręczyli Ojcu św. adres z 40 tysiącami podpisów. Na przemowę założyciela tego związku, ks. Reymana, odpowiedział Ojciec św., że serce Pana Jezusa uratuje Francję.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 10. czerwca 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 8. b. m. pod Toruniem + 1,02, pod Fordonem + 1,04, pod Chełmnem + 0,98, pod Grudziądem + 1,18, pod Kurzebrak + 1,50, pod Malborkiem + 1,08, pod Tczewem + 1,58, pod Schiwenhorst + 2,46.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Możemy wskazać do wynajęcia piękny meblowany pokój w polki z kuchnią lub bez takowej. Kuchnia jest prawdziwie polska. Warunki są bardzo umiarkowane.

— Baczność, fałszywe pieniądze! Fałszywe dwie i jednomarkówki obiegały obecnie po obwodzie przemysłowym. Dwiemarekówki częściowo mają obrazek cesarza Wilhelma I, rok 1883 i znak menniczy A, częściowo także obrazek króla saskiego Alberta, rok 1902 i znak menniczy E.

— Obecnie nadchodzą najdłuższe dni w roku i najkrótsze noce. Na 1 czerwca wschodziło słońce o 3 godz. 46 minut, zaszło zaś o 8 godz. 10 minut. Od 20 do 23 czerwca wschodzić będzie słońce już o 3 godzinie 39 minut, zaś zachodzić dopiero o godz. 8, min. 14.

Od 24 czerwca zaczynają dni być już krótsze, i to o jedną do trzech minut na dzień.

— Tutejszy luterski zbor św. Katarzyny zamówił w mieście Apolda 37 dzwonek do wygrywania hejnałów, które uchodzić będą za największy i najdoskonalszy instrument La świecie. Swego czasu już o nich pisaliśmy. Dodajemy jeszcze, że dzwonki będą ważyły około 350 centnarów. Niebawem dla tego samego zboru odlano 5 wielkich dzwonek kościelnych, ważących 490 centnarów.

— Zaćmienie słońca nastąpi w dniach 17 i 18 bieżącego miesiąca. Będzie ono widzialne w północnej Europie, Azji północno-wschodniej i w północnej Ameryce. U nas widzialne zaćmienie to nie będzie i być też nie może, bo według naszego czasomierza rozpocznie się ono o godz. 9 minut 54 dnia 17 wieczorem i potrwa do dnia następnego godziny pół do 3 nad ranem.

— Oliwa. Na 4 miesiące więzienia skazał sąd robotnika Jana Goschke tuż za oszustwo. Trudnił on się nieprawo temu sprzedając kartofli, sprzedał pomiędzy innymi 3 centnary żonie pewnego asystenta w Wrzeszczu. Wykazało się jednak, że kartofle były liche, i że waga była licha, ponieważ do owych 3 centnarów brakowała jeszcze blisko połowa. Goschke dostawił później poprawda resztę, ale nie mu to już nie pomogło, ponieważ sprawa oparła się o prokuratora.

— Sopot. Liczba gości kąpielowych wynosi przeszło 2000, więcej, jak w zeszłym roku o tym czasie. Dochody są również znacznie większe.

— Wejherowo. Polecamy we Wejherowie pomiędzy innymi także skład towarów łokciowych pp. Patschulla i Behrendta, którzy debrym towarami i umiarkowanymi cenami zdobyli sobie uznanie wśród publiczności.

— Wejherowo. Nieprzebrane zastępy pielgrzymów przybyły na kalwaryę wejherowską z okazji odpustu na św. Trójcę. Przeszło 20 kapłanów krzątało się około zaspokojenia duchowych potrzeb tych licznych tysięcy.

— Dom wdowy Schwabe przy ulicy pętkowieckiej, nabył za 51000 marek kupiec Pallas w Wejherowie.

— W Strzebielinie uderzył w zeszłym tygodniu piorun w stodołę gospodarza Rudolfa Lubudy, i spalił ją na węgiel.

— Kartuzi będą miały majora soltysem. Na poniedziałkowym posiedzeniu zastępców gminy wybrany został większością głosów na soltysa dotychczasowy burmistrz miasteczka Hasselfelde. Z 11 oddanych głosów otrzymał 6, 3 głosy padły na burmistrza Puttkamera z Bobersbergu w Brandenburgii, 2 na referendaryusza Rogge we Forst na Łużycach.

— Kartuzi. Roki sądowe w Sulębinie odbędą się w tym roku w hotelu Toppa 14, 15, 16, 17 i 18 czerwca.

— W Łapalicach żyli ze sobą robotnik Konkel i Radomski od dłuższego czasu w niezgodzie. Skończyło się w końcu na tem, że w poniedziałek świąteczny dobył Konkel noża i zadał Radomskiemu kilka ciężkich ran w głowę. Broczącego we krwi odstawiono do lazaretu. Rany nie zagrażają na szczęście życiu, tak że jest nadzieja, iż Radomski wroci do zdrowia.

— Starogard. Izba karna skazała swego czasu królewskiego leśniczego Pawła Steckla na 2 miesiące więzienia i 36 marek grzywny oraz 7,20 marek odszkodowania. Dowiedziano mu, że kazał dla siebie drzewo łupać, co było kradzieżą, i nie kazał takowego książkować, w czym się sąd dopatrywał fałszowania dokumentu. Osądzony wdrożył rewizję, którą najwyższy sąd w Lipsku w części uwzględnił, kasując tę część wyroku, w której była mowa o fałszowaniu dokumentu.

— Śliwica. Dzień sobotni zeszłego tygodnia był dniem uroczystościowym dla całej naszej gminy. W tym bowiem dniu zjechał tudotąd najprzew. ks. biskup-sufragan dr. Klunder, ażeby udzielić sakramentu św. bierzmowania. Gmina przybrała się prawdziwie świątecznie. 30 bram tryumfalnych wystawiono celem jak najdosłowniejszego przywitania arcybiskupa. O godz. 1 min. 35 w południe stanął najprzew. ks. biskup ze swym kapłanem w parafii śliwickiej, powitany na dworcu przez czcigodnego ks. proboszcza Sy-

chowskiego. Powozem, onarowanym przez p. Kaufmanna, wjechał ks. biskup do parafii, gdzie wysiadł w szkole. Tam przybrał się w szaty biskupie, i powitany przez ks. dziekana, udał się w uroczystym pochodzie, w którym wzięły udział nieprzebrane tłumy ludu, do kościoła przy dźwiękach kapeli, towarzyszącej do śpiewu melodii „Kto się w opiekę“. Wszyscy katolicy nauczyciele wzięli w procesji udział, a dziewczątka w biele niosły bukiety kwiatów. W kościele przemówił ks. biskup w krótkich słowach od ołtarza, tłumacząc cel odwiedzin i znaczenie św. sakramentu bierzmowania. Około 6 godziny wieczorem udzielono św. sakramentu kilkuset osobom, dalszy zaś ciąg nastąpił w poniedziałek. Wybierzmowanych zostało ogółem około 2500 osób. W niedzielę z rana o 6 godzinie nastąpiła konsekracja kościoła, która trwała do godziny 10. Następnie odprawił najprzew. ks. biskup sumę przy asyście księży Kurowskiego i Fritzego. Podczas nabożeństwa chór śpiewał łacińską mszą świętą przy towarzyszeniu muzyki. Kazanie wygłosił ks. profesor Czapla z Pelplina, który wiernych objaśnił o konieczności świątyni Pańskich i o znaczeniu konsekracji, i wzywał wiernych do bogobojności. O 4 godzinie po obiedzie nastąpiły nieszpory z procesją żałobną naokoło cmentarza. Wieczorem nastąpił wielki korowód z pochodniami, w którym brało udział około 300 dzieci i 600 dorosłych z lampionami i pochodniami z muzyką na czele. Przed probostwem pochód cały przystanął, poczem chór kościelny odśpiewał kilka pieśni. Ks. biskup był bardzo wzruszony, i podziękował w serdecznych słowach za wspaniałe przyjęcie. Przed cmentarzem odpalono następnie sztuczne ognie.

Wizyta najprzew. ks. biskupa po zostanie w pamięci parafian na długie czasy.

— Sztum. W Szropie zaszedł okropny wypadek. 3 letni synek kupca Hildebrandta wpadł do wanny z wrzącą wodą i tak straszliwie się poparzył, że mu skóra i ciało poczęło schodzić. Oczywiście, że niema najmniejszej nadziei ocalenia chłopcu życia.

— Lubawa. 10-letni synek robotnika Czarnieńskiego z Bratyanu bawił się na tratwach na Drwęcy. W chwili, gdy go spuszczone z oka, wpadł do wody i utonął. Zwłok nie zdołano dotąd odnaleźć.

— W Gwińdzinach utonął w kałuży 15-letni syn gospodarza Karzewskiego.

— Mechlinki. Pisano w naszej gazecie o pewnym oszuście, który w Mechlinkach oskubał szypra Nikilskiego na 400 marek i znikł bez śladu. Oszustem jest, jak się teraz wykazało, pisarek Antoni Schalk z Kartuzi, który za podobne sprawki był już kilkakrotnie karany. Zapoznał się on z Nikielskim na dworcu w Gdańsku, który wybierał się właśnie do adwokata, ażeby uzyskać rentę na kalectwo. Szalk zobowiązał się zrobić mu sprawę taniej, za co zażądał 10 marek zaliczki. Widocznie poznał, że ma do czynienia z dobrodusznym człowiekiem, od którego można w danym razie więcej wyludzić, bo udał się wprost do jego mieszkania i kazał sobie wypłacić 400 marek niby pod pozorem, że je potrzebuje do wytoczenia skargi przed sądem ziemiańskim. Po niewczasie dopiero poznał oszukany, w jakie wpadł sidła. Oszusta przyaresztowano. Nikielski tem więcej jest godnym pożałowania, bo pozbył się wszystkich swych krwawo zapracowanych oszczędności. Jestto przestroga dla drugich, ażeby lada przybłądzie nie wierzyli.

— Ilawa. Pod Rudziczem zaczęły się w sobotę lasy palić. Pomimo, że pożar wcześniej stłumiono, spaliło się około 4 mórg.

— Brodnica. Na wadzyńskim jeziorze osiadły w tym roku dzikie labędzie. Usłaly sobie gniazdo na błotnem miejscu. Gmina postanowiła otoczyć je opieką, ażeby się zasiedziały. Dzikie labędzie są ptakami rzadkimi a pięknymi.

— Wielki Buczek, w dekanacie kamińskim. Najprzewielebniejszy ks. biskup Rosentreter w swej wizytacyjnej podróży przybył w środę, 2 czerwca, do W. Buczka, ażeby udzielić św. sakramentu bierzmowania. Po drodze odwiedził kaplicę w Dobrznie, do parafii należąca. Wśród bicia dzwonek, otoczony

końcami, przybrany w szaty i chorągiewki, przestąpił Najprzew. arcybiskup około pół do 5-tej po obiedzie rogatki gminy, przybranej odświętnie, i zaopatrzonej w liczne bramy tryumfalne. Nieprzebrane tłumy wiernych przybyły z bliska i daleka, ażeby zobaczyć arcybiskupowi Chrystusowemu hołd, i otrzymać jego błogosławieństwo. W uroczystej procesji wyruszył pochód do pięknie przybranej świątyni, w której ks. biskup w polskim i niemieckim języku wygłosił piękne przemówienie powitalne. W następnym dniu odbyło się przed i po sumie bierzmowanie. Sumę odprawił delegat biskupi ks. prob. Schulz ze Sypniewa w asyście ks. prob. Wilmońskiego z Więcborka i ks. wikarego Kirsteina z Frydlądu. Kazanie wygłosił ks. prob. Schoenke z Krajenki. Wybierzmowanych zostało ogółem przeszło 300 osób. Wieczorem nastąpiła iluminacja, korowód z pochodniami, wspólny śpiew itd. Odwiedziny ks. biskupa były dla parafii prawdziwym świętem.

— Buczek, 8 czerwca. W środę 2 czerwca po południu około godziny 4 przybył najprzew. ks. biskup dr. Rosentreter pięknie ubranymi końmi przewielebego ks. prob. Sobierajczyka do Buczka. Kryty powóz poprzedało 18 kołowników, przybranych w szery i białe czapki. Przed plebanią powitało najprzew. ks. biskupa duchowieństwo niemal z całego dekanatu. Córka organisty p. Młodzianowskiego wręczyła najprzew. ks. biskupowi piękny bukiet z białych róż, poczem rozpoczęła się procesja do kościoła przy śpiewie „Kto się w opiekę“. Po prześpiewaniu „Ecce sacerdos magnus“ i ceremonii kościelnej ruszyła procesja znów z kościoła do plebanii, przy śpiewie „Do Ciebie Panie“ i muzyce na dętych instrumentach. Wieczorem odbył się pochód z pochodniami, gdy stanął przed plebanią, wypowiedziała 11 letnia Stefania Młodzianowska piękny wiersz. Odśpiewaniem „Witaj Królowo“ zakończono pochód. W czwartek rano o godz. 6 odprawił najprzew. ks. biskup mszą św., poczem nastąpiło bierzmowanie. O godzinie 9 rozpoczęła się uroczysta suma, z asystą ks. prob. Wilmońskiego z Więcborka i ks. wikarego Kirsteina z Frydlądu, którą odprawił ks. delegat Schulz ze Sypniewa przy śpiewie czterogłosowym pod batutą organisty p. Młodzianowskiego. Wieczorem odbyła się iluminacja i puszczanie sztucznych ogni, które sobie najprzew. ks. biskup, przejechawszy się przez całą wioskę, obejrzał. Nadmienić wypada, że kościół, jak i cała wioska były pięknie w zieleni i girlandy przybrane. W samej wiosce było 16 bram tryumfalnych. Oby Pan Bóg dobrotliwy najprzew. arcybiskupa zawsze przy czerstwem zdrowiu w długie lata zachować raczył, albowiem ta uroczystość nam na zawsze w pamięci zostanie.

Przewielebnemu ks. prob. składamy za wszystkie trudy dla godnego przyjęcia najprzew. ks. biskupa szczere i serdeczne „Bóg zapłać“.

Jeden z parafian.

Pomorz.

— Słupsk. W Dobieszynku porzuciła krowa trzy wyrosłe, żywe cielęta, z których każde waży po 60 funtów.

Śląsk.

— O tajne związki. Przeciwno wyrokowi, uwalniającemu 55 członków polskiego towarzystwa z Rudy na G. Śląsku, którzy oskarżeni byli o zatajenie celu towarzystwa, prokurator glikwicki wniosł rewizję. Jak wiadomo, prokurator żądał dla oskarżonych kary do 6 tygodni więzienia.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Poznań. W wtorek toczył się przed tutejszą izbą karną proces przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu Wielkopolek“ p. Stefanowi Frankowskiemu oraz przeciw nakładcy tegoż pisma p. Zygmuntovi Marwegowi. Podczas rozpraw publiczność wykluczono. Skazano p. Frankowskiego na 30 marek a. Marweg na 90 marek grzywny.

Drobne nowiny.

— Na Pomorzu w nadleśnictwie Wedelsdorf spaliło się w zeszłym tygodniu 180 hektarów zagajnika sosnowego. Przy pracach ratunkowych byłoby bez mała kilka osób życie postradało. Pożar powstał podobno wskutek nieostrożności.

— Fabryka lokomotyw Borsiga w Tegel pod Berlinem zamierza rozpuścić 3500 robotników z powodu, że takowi dopominają się podwyższenia płacy, na co zarząd fabryki przystać nie chce.

— Dwóch ksiąząt handlu i przemysłu zakończyło życie w zeszłym tygodniu. W Londynie zmarł najbogatszy kupiec Morrison, pozostawiając 200 milionów marek majątku, w Paryżu zakończył życie właściciel największego domu towarowego, Chouchard, mający 180 mil. franków majątku.

— Ożłocenie mitry księżęcej. Ksiązę Franciszek Józef Braganza, chrześniak cesarza austriackiego, zamierza wejść w związki małżeńskie z córką miliardera amerykańskiego Vanderbilta, która wniosłaby mu 240 milionów koron wiana.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku Towarzystwo Kobiet w poniedziałek 14 b. m. o 9 godz. wieczorem u p. Degenharta, ul. szeroka 83.

W Oliwie Tow. „Jedność“ 13 t. m. w hotelu Thierfelda o godz. 4 po poł.

W Kielnie nadzwyczajne walne zebranie 13 czerwca o godz. pół do 1 u p. Bobrickiego. Na porządku obrad, zmiana posiedzenia i narada nad wycieczką do Żukowa, przeto udział wszystkich członków bardzo pożądan.

W Sianowie walne zebranie Kółka śpiewackiego w święto Bożego Ciała 10 bm. o godz. 6 na sali p. Plichty. Na porządku dziennym narada nad urządzeniem wycieczki, oraz co do jazdy wejherowskiej. Delegat z Gdańska przybędzie. Udział członków bardzo pożądan.

W Rytlu dnia 13 bm. Towarzystwo ludowe na Rytl i okolicę w zwykłym lokalu i o zwykłym czasie.

W Kartuzach zjednoczenie zawod. polskie na Kartuzi i okolicę 13 czerwca o godz. 2 po poł. u p. Lniskiego, na którym będzie sprawozdanie delegata z walnego zebrania w Bochum.

W Kartuzach Tow. Ludowe 13 b. m. o godz. 7 u p. Lniskiego, na które, dla tego, iż na zebraniu tym mają być niektóre punkta, dotyczące się towarzystwa omówione, jaknajliczniej się zaprasza. Na zebraniu będzie też obcy mówca.

W Tczewie Towarzystwo ludowe 13 b. m. o godz. 4 po poł. w zwykłym lokalu.

W Olsu Towarzystwo ludowe dnia 13 b. m. o godz. 2 u p. Śmeji, dawniej Ławniczak.

W Starym targu Kółko rolnicze 13 bm. o 4 po obiedzie wycieczkę do Buchwałdu celem zwiedzenia gospodarstwa. Punkt zborny podwórze w Buchwałdzie. W razie niepogody odbędzie się zebranie w lokalu p. Kikuta w Starym targu. O liczny udział prosi zarząd.

W Lipuszu Kółko rolnicze 13 b. m. o godz. 1 po południu w zwykłym lokalu.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 10. czerwca 1909

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszenica jasnopstra	00,00—00,00
„ czerwona .	00,00—00,00
„ biała . . .	00,00—00,00
Zyto	19,25—00,00
Jęczmień duży . . .	00,00—00,00
„ mały . . .	00,00—00,00
Owies	00,00—00,00
Groch biały d. gotow.	00,00—00,00
Otręby pszenne . .	11,30—11,80
„ żytnie . . .	12,35—12,80

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 10. czerwca 1909.

Pszenica na październik	227,50 mk
Zyto na październik	191,00 „
Owies na październik	000,00 „
3½ % pruska konsol. pożyczka państwowa	95,25 „
3½ % pomorskie listy zastawne	94,10 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne 1 B.	94,25 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne 11.	90,75 „
Rosyjskie banknoty	216,20 „

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 9. czerwca 1909.

Spędzono: 545 sztuk bydła rogatego 2693 cieląt 1464 skopów, 16862 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	00—00	00—00	00—00	00—00	—
Woły	00—00	00—00	00—00	00—00	—
Krowy	—	63—66	58—51	53—56	—
Cielęta	95—00	84—87	60—65	00—00	—
Skopy	74—75	71—73	61—65	—	—
Świnie	63—00	61—62	59—60	58—59	—

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem Gazety „Gdańskie“ G. m. b. H.

Zabudowane gospodarstwa

blisko **Kościerzyny**, z inwentarzem i zasiewem, pod korzystnymi warunkami mamy na sprzedaż i to:
210 mórg z rybołóstwem przy wpłacie **15-20000 m.**
100 „ „ „ „ **5-6000 m.**
174 „ „ „ „ z wielk. bagnem torfow. przy wpł. **6-7000 m.**

Zgłosić się można pod adresem:

Spółka Parcelacyjna w Kościerzynie (Berent)

Mamy do sprzedania

różne posady rolnicze i kamienice — bardzo korzystne składy kupieckie w miastach i na wsiach. Do wypożyczenia tanie pieniądze bankowe na l. hyp. — Wciągamy długi, prowadzimy krytyczne procesy pod korzystnymi warunkami.

Biuro wyładowcze inkasowe i hipoteczne

H. Strecker & Co następcy Józ. Sójceki
 Gdańsk, Reitbahn 7. Tel. 1943.

Dla rzeźnika

sposobność do nabycia korzystnie domu w Gdańsku, w dobrym położeniu, gwoździ innych zajęć posiadacza. Pracownia i sklep nowo odbudowany, inwentarz kompletny. Dużo odbiorców polskich pozamiejscowych. Zgłosz. przyjm. administ. „Gaz. Gdańskiej“ pod nr. 2955.

51 prawnie zatwierdzonych gatunków.

Jedynie najwyższe nagrody.

Eksport zagraniczny i zamorski.

B. Kasprowicz

Gniezno, Berlin, Hamburg.

Główne składy

— w Paryżu i w Warszawie. —

Fabryka, gorzelnia i wytwórnia.

Originalne likiery deserowe.

Koniaki z win szampańskich.

: Prawdziwa Nastojka z owocami. :
 : Nalewajka z owocami i krystalizowana. :
 : Bezalkoholowe Manru, Aza, Drużba. :

Najlepsze marki wczesławiatowe.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Patschull & Behrendt

Wejherowo Pr. Zach.

Wskutek znacznego powiększenia naszego interesu polecam na potrzeby wiosenne i letowe nasz bogato zaopatrzony skład

materyi na suknie, — materyi na bluzki,

materyi na ubiory, — barchany na suknie,

:: katuny, — jako też muśliny ::

w najdoskonalszych deseniach.

Towary białe

plótna, bielizna stołowa, ręczniki, poszwy,

jako też inletry, szczelnie pierze zamykające we wypróbowanych, tylko najlepszych gatunkach.

Garderoba damska dla mężczyzn i dla dzieci ::

w największym wyborze.

Wykonanie

eleganckich ubiorów dla mężczyzn podług miary pod gwarancją.

! Ceny za wszelkie artykuły są znacznie niższe i przy zakupach dajemy rzeczywiste korzyści. !

Pożyczki od 100 marek począwszy hipoteki na l. i ll. m. pieniądze po współczesnym procentie

Engler & Co.,
 spółka pośrednictwa
 Gdańsk, Hundegasse 78.

Zakupno i sprzed. nieruchomości.

Uprasza się o zwrot portoryum.

Dr. Szpitter

specjalista
 w chorobach oczu
 Gdańsk,
 Kohlenmarkt 13 II

Jako

domowy

przyjąłbym stanowisko u państwa polskiego w Gdańsku lub w okolicy Gdańska, również i w Sopocie. Jestem młodzieńcem, liczącym niespełna 22 lata. Zgłoszenia przyjm. „Gaz. Gd“ pod nr. 2970.

Wróciłem z podróży

dr. med. Panecki
 lekarz-spec. w chorob. kobiecych
 Gdańsk Gr. Wollweberg. 3
 — **klinika żeńska** —
 Telefon 1911.

Baczność!

50000 par trzewików

4 pary trzewik. za tyl. 7.50 m.

Wskutek niewypłacalności kilku wielkich fabryk zostałem upoważniony upchnąć znaczną ilość trzewików znacznie niżej ceny wyrobu. Sprzedaję zatem każdemu: 2 pary męskich i 2 pary damskich trzewików sznurowanych, skóra brunatna lub czarna, kaloszowane z mocno podbitą skórzaną podeszwą. Przepyszny najnowszy fason. Objętość podług numeru. Wszystkie 4 pary kosztują tylko 7.50 marek. Wysyłka za zaliczką.

S. URBACH, eksport trzewików
 Kraków (Austria) num. 864.
 Wymiana dozwolona. — Wracę się także pieniądze.

Dla dorosłych wygodnie w kieszeń.

Książka do nabożeństwa

„Wianek“

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie.)
 Format 10 1/2 x 7 cm. **Stron 656.**
 Ceny! W skórze z białym brzegiem 1.25 mk.
 „ „ „ z złotym 1.60 „
 „ „ „ z okuciem 2.00 „
 „ i zamkiem 2.00 „
 W miękkiej skórze z złotym brzegiem 1.90 „
 W miękkiej skórze z złotym brzegiem i zamkiem 2.25 „
 W prześlicznej szagrynowej cienkiej skórze ze złotym brzegiem 1.60 „
 Na koszt przesyłki dołączać należy 20 fen.
 Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominiłswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Czy chcesz dobrze kupić

== w Wejherowie ==

od swego? ➔

MasZ

na to



Dom Katolicki
 jedyny wielki polski handel

który poleca

— osobiście —

sztuczne nawozy,

nasiona, otręby, towary

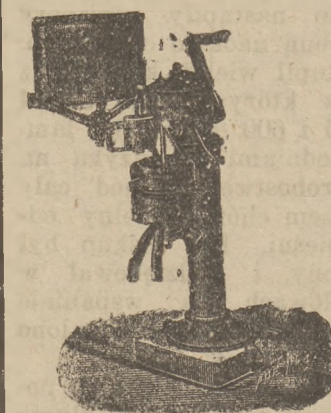
żelazne i kolonialne, narzędzia

rolnicze z fabryki polskiej.

Ulica Fryderykowska 46.

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.



Konwle rozmaite do mleka. Emalia.

Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów krótkich, magazyn kuchennych i domowych sprzętów.

Fuzye, rewolwery, teszyngi, pistolety i wszelkie amunicyje.

Szyny kolejowe, podciagi (trägry) słupy, blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, cement najlepszy, papę na dachy w rozmaitych cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody, cegły i makę szamotową, gips, trzeinę i okna żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w okna i do płotów. Wszelkie narzędzia i okucia dla siodlarzy i kowali. Okucia rozmaite dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia wszelkie dla rzemieślników.

Specjalnie dla stolarzy, oleśli i garncarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

np. maszyny sieczkowe, młockarnie, maneże, siewniki, sikacze i plugi jak w naj większym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform

Makulaturę

centnar po 5 mar.

nabyć można

w **Gazecie Gdańskiej.**

Z okazji setnego jubileuszu urodzin

Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16x11 cm.) oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z wyzłotami, razem około 1500 stron, tylko **4 marki**, z przysyłką **4.50 marek**.

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Losiński. Bączkowski. Labudda.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczoną jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie nszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze

! poleca

Ekspedycja „Gazety Gdańskiej“.

Usługa polska!

Wszelkie nowości wiosenne

Usługa polska!

już nadeszły i sprzedawam takowe po najtańszych cenach.

Na przyjęcie do pierwszej Komunii świętej.

Materye na suknie, wełniane i alpakowe, czarne i białe metr 4.50—75 fen.
 Materye na bluzki, najnowsze wzory w kratki i paski metr 3.00—60 fen.
 Materye do prania, w nadzwyczajnym wyborze: satyny, muślin i nesel. metr 1.50—30 fen.
 Barchany kolorowe, materye na fartuchy, poszwy, prześcieradła po cenach najtańszych.
 Barchanowe spódnice, koszule sztuka 1.50—6 mk.
 Pierze czeskie, czyszczone, wolne od kurzu funt 4.50—45 fen,

Ubrania dla panów, kamgarn bukskin, materya trwała od 36.00—12.00 mk.
 Paletoty na lato panów, najmodniejsze materye od 40.00—13.00 mk.
 Ubrania dla chłopców i wyrostków w wielkim wyborze od 18.00—1.75 mk.
 Ubrania wykonują także podług miary z gwarancją za dobre przyleganie.
 Żakiety i płaszcze od kurzu dla pan, najnowsze fasony od 50.00—4.50 mk.
 Kapelusze dla pan, kapelusze i czapki dla panów w wielkim wyborze.

Dom towarowy Julius Heimnan, Oliwa ulica Kieleńska 30.